

# Wilki Dwa – Luxtorpeda

Byłem wilkiem w potrzasku  
Odgryzłem łapę o brzasku  
Wolność gęstą czerwienią  
Pokryła moje kły  
Uciekłem ranny  
Strach, ból i trzy łapy  
W amoku biegnąc  
Oprócz krwi spijałem łzy  
Wyłem do księżycy  
I prosiłem o litość  
Kiedy głód i łatwy łup  
Przywołał gończe psy  
Wilk wolny, wilk kaleka  
Miałem trwać, nie uciekać  
Karmiłem wilka  
Którego psy rozszarpią dziś  
A we mnie samym wilki dwa  
Oblicze dobra, oblicze zła  
Walczą ze sobą nieustannie  
Wygrywa ten którego karmię  
Uciekałem bez siły  
Wilki za plecami wyły  
Miałem tylko nadzieję  
I otwarte drzwi  
Padłem na kolana  
I walczyłem do rana  
Nie wiedziałem  
Że jestem w sobie taki zły  
Latami dokarmałem  
Tego, którego nie chciałem  
On głęboko zatopił  
We mnie swoje kły  
Twoja modlitwa  
Złapała go w sidła  
Teraz jestem wolny  
Tak jak ty

A we mnie samym wilki dwa  
Oblicze dobra, oblicze zła  
Walczą ze sobą nieustannie  
Wygrywa ten którego karmię  
W budzie skundlone myśli  
Ochłapy pragnień w brudzie miski  
Rzucone smutną  
Jałmużną psu  
Karuzela świata pędzi  
Zaprasza blaskiem rtęci  
I jaskrą zazdrości  
Pokrywa wzrok  
Wiara i miłość nad wszystko  
Reszta to proch, pył i nicość  
Wolisz egoizm życia bez granic?  
Wygra w tobie ten wilk  
Którego nakarmisz  
Wygrywa ten którego karmię  
Wygrywa ten którego karmię



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych